

# Nieomylni

Wędrowanie po lasach Karpat wywołuje niezgodę na to co widzę, tym bardziej, że w wielu miejscach bywam regularnie. W jednym roku odwiedzam jakiś las, by rok później widzieć go po przejściu prac gospodarskich. Las po takiej gospodarskiej wizycie jest inny, czasem bardzo różni się od tego widzianego poprzednio. Nierzadko trzeba przedzierać się przez rozjeżdżone leśne drogi, czasem widać nowe szosy, zwykle szersze i większe. To rodzi pytanie o sens prowadzenia gospodarki praktycznie w każdym górskim lesie, a i wielu lasach poza górami.

Ta refleksja zapewne nie jest obca wielu z was. Z takiej niezgody na realizowanie gospodarki w jej obecnym kształcie, zrodził się głos sprzeciwu i wykrystalizowała się lista koniecznych do przeprowadzenia reform. Te problemy zostały wyartykułowane w czerwcowym wydaniu „Dzikiego Życia” w artykule [„O reformie lasów mówimy poważnie”](#).

Zasadniczo szefostwo i rzecznicy państwowych lasów nie komentują i nie odnoszą się do argumentów zawartych w takich artykułach, choć wypadałoby aby tak się działo. Strategia pewnie jest taka, że dopóki nie są przyparci do muru, to nie komentują, aby nie dawać głosom krytycznym czy reformatorskim większych zasięgów. A gdy już się nie da nie zająć stanowiska, narracja jest dosyć prosta, którą da się określić w słowach: „nie znacie się, dobrze gospodarujemy, a wy stosujecie metody szantażu”. I głos taki skierowany jest zarówno do aktywistów ekologicznych, organizacji społecznych, jak i wielu znamienitych ludzi nauki, którzy na lesie znają się bardzo dobrze.

Czy poczucie „leśnej braci” o własnej nieomylności może mieć swój kres? Zapewne tak, ale póki co ci u steru ani myślą zmieniać kierunku okrętu, którym płyną.

Wszystkiego dzikiego.

Grzegorz Bożek